

Niedrzwiczak

Na czas Świąt Bożego Narodzenia, wiele radości, miłości i obfitych łask płynących z betlejemskiego żłóbka oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy Redakcja!

Tu kupisz gazetę

Gazeta w Niedrzewicy Dużej dostępna jest w sklepach:

- EURO (ul. Partyzancka),
- u. p. Żukiewicza (ul. Kraśnicka),
- u. p. Struga (ul. Bełżycka),
- u. p. Szymuś (ul. Kolejowa),
- Kiosk przy ul. Szkolnej (dawna kwiaciarnia p. Dudów).



Adventure Hunters

Jacek Stec z Krebsówki wraz z przyjaciółmi podróżuje po świecie. O swoich przygodach i wrażeniach z wyprawy po Azji dzielił się niedawno z mieszkańcami i młodzieżą na spotkaniach w szkołach i w GOKSiR. Wywiad z Jackiem i jego kolegą Marcinem na str. 4 i 5.

Debiut płytowy Magdy Welc

Płyta pod choinkę

„Sianko na stół” to tytuł pierwszej płyty Magdy Welc zawierającej kolędy i pastorałki. Zadeklowała ją Babci Marysi, która zmarła w tym roku. Pamięć Babci uczciła też specjalnie skomponowaną pastorałkę „Babci zegar”. Płyta zawiera 11 kolęd i pastorałek i nagrano ją w Studio Fanfara w Lublinie latem tego roku pod artystyczną opieką kompozytora i producenta muzycznego Mariusza Ostafińskiego. Wydawcą płyty jest Stowarzyszenie Wspierania Talentów Dziecięcych ART PRO z Wejherowa, które dochód ze sprzedaży przeznacza na wspieranie talentów dziecięcych, zwłaszcza tych, których status materialny uniemożliwia rozwój artystyczny.

Płytę Magdy można nabyć w Niedrzewicy Dużej w sklepie p. Kazimierzy Kozyry (przy ul. Krótkiej) nie 29,99 zł lub w Internecie, ale wówczas jej cena będzie wyższa o koszt wysyłki.



Remont wieży strażackiej

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji złożył wniosek o dofinansowanie z funduszy unijnych projektu pod nazwą „Atrakcyjne centrum kultury”. GOKSiR zamierza wyremontować i docieplić budynek, w tym wieżę strażacką. Wnioskodawca zapisał we wniosku, że wieżę użytkuje OSP, choć formalnie nie ma na to żadnego papieru. Urząd Marszałkowski ten zapis zakwestionował i ostrzegł wnioskodawcę, że na remont tej części nieruchomości gmina nie otrzyma dofinansowania. A są to środki rzędu 80 tys. zł. Wniosek miał zostać poprawiony.

Z drugiej strony Zarząd OSP oczekuje na piśmie gwarancji w formie notarialnego zapisu praw OSP do części nieruchomości. W sprawie tej pisemną opinię sformułował Urząd Wojewódzki w Lublinie, który uznał, że gmina może przekazać część nieruchomości dla OSP w formie najmu lub bezczynszowego użytkowania. Wójt z pismem zapoznał Zarząd OSP, który rozważa propozycję Urzędu Gminy. /cm/

Wybory uzupełniające

W ciągu niespełna 2 miesięcy w trakcie obecnej kadencji samorządu gminnego zmarło dwóch radnych: Jerzy Madejczyk z Niedrzewicy Dużej, przewodniczący rady gminy i radny Czesław Chodkiewicz ze Strzeszkowic. Obecnie Rada Gminy Niedrzewica Duża liczy 13 radnych i zgodnie z prawem w okręgach w których zmarli radni uzyskali mandat przeprowadza się wybory uzupełniające. Wcześniej rada gminy musi podjąć uchwałę o stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu.

Uchwałą z dn. 27.10.2011 r. rada gminy stwierdziła wygaśnięcie mandatu radnego Jerzego Madejczyka wskutek śmierci, a wojewoda lubelski zarządził wybory uzupełniające do rady gminy na dzień 15 stycznia 2012 r. w okręgu nr 1 w Niedrzewicy Dużej.

Na najbliższej sesji (29.12.2011 r.)

radni podejmą uchwałę o wygaśnięciu mandatu Czesława Chodkiewicza i w ciągu 3 miesięcy od podjęcia uchwały komisarz wyznaczy termin wyborów uzupełniających w okręgu nr 5 Strzeszkowice, Radawczyk.

W województwie lubelskim w tej kadencji samorządu zakończono już 31 akcji wyborczych. W tym samym dniu co w Niedrzewicy Dużej, za miedzą w gminie Konopnica, odbędą się również wybory uzupełniające. Tam mandat radnego z PSL-u wygaszono z powodu złożenia przez niego rezygnacji. Rezygnacji wymuszonej, bo radny wcześniej został skazany wyrokiem sądowym za przywłaszczenie działki sąsiada. Gdyby nie zrezygnował, to mandat z urzędu musiałby wygasnąć wojewoda.

Więcej informacji na str. 2

Laur dla Seniora

Stanisław Fryc w dn. 19 listopada br. został nagrodzony w XII Jesiennym Przeglądzie Twórczości Artystycznej Seniorów w Dęblinie, na imprezie o zasięgu wojewódzkim. Poeta otrzymał nagrodę w kategorii recytacja i prezentacja własnego tekstu za wiersz „Flądra” z tomiku „Pisane na miedzy”.

Pan Stanisław w dn. 10 grudnia kończy 85 lat. Choć kondycja fizyczna nie zawsze Mu dopisuje to duch wiecznie młody i pogodnie patrzy na świat. Nadal układa swoje rymowanki, którymi cieszy czytelników i słuchaczy.

Z okazji 85 urodzin życzenia jak najlepszego zdrowia, twórczej weny i życzliwości ludzkiej życzy Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Niedrzewickiej i Redakcja



Podatki lokalne w 2012 r.

A. Podatek od nieruchomości:

1. od gruntów

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – od 1 m² pow. użytkowej – 0,54 zł
b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – od 1 ha pow. użytkowej – 2,01 zł
c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego – od 1 m² pow. użytkowej – 0,13 zł

2. od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych – od 1 m² pow. użytkowej – 0,10 zł
b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – od 1 m² pow. użytkowej – 15,07 zł
c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – od 1

m² pow. użytkowej – 9,32 zł
d) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń – od 1 m² pow. użytkowej – 3,94 zł
e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego – od 1 m² pow. użytkowej – 0,54 zł
3. Od budowli – 2% ich wartości.

B. Podatek rolny:

1. dla gruntów stanowiących gospodarstwa rolne: z 1 ha przeliczeniowego – 85,00 zł
2. dla użytków rolnych niestanowiących gospodarstw rolnych: z 1 ha fizycznego – 170,00 zł

Stawki podatku od nieruchomości w 2012 roku wzrosną średnio o 4,5% w stosunku do 2011 r. Nadal obowiązują zwolnienia osób fizycznych z podatku od budynków mieszkalnych i podatku leśnego lasów o pow. do 2 ha łącznie.

Stracili dobytek życia

W sobotę 6 listopada br. ok. godz. 18 w Czółnach spłonął dom zamieszkały przez pięćosobową rodzinę. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej. Domownicy ewakuowali się z płonącego budynku przez okno. Pożar gasiło 30 strażaków. Gdy przyjechali dom stał już w płomieniach. Nic nie dało się z niego uratować.

Mieszkańcy Czółen i innych miejscowości spontanicznie oferowali po-

moc pogorzelcom. Sąsiedzi użyczyli im dachu nad głową, sołectwo, gmina, instytucje i indywidualne osoby wsparły darami rzeczowymi i pieniężnymi. Obecnie największą jednak potrzebą rodziny jest własny dach nad głową i materiały na jego budowę. Osoby pragnące wesprzeć rodzinę mogą dzwonić pod numer telefonu: 609 793 752 lub do sołtysa wsi p. Wiesławy Rozwód pod nr tel. 81 517 51 04.

AUTONAPRAWA

- holowanie pojazdów i maszyn rolniczych
- skup aut (również złomowanie)



Niedzwica Duża

tel. 606 140 508

Wybory w Niedzwicy Dużej

Do 28 listopada 2011 r. wyborcy z Niedzwicy Dużej mogli zawiadomić Komisarzy Wyborczych w Lublinie o utworzeniu komitetu wyborczego i o zamiarze zgłaszania kandydatów. Ostatecznie Komisarz zarejestrował 5 komitetów wyborczych: Barbary Oleszek, Razem dla Gminy, Niezależni, „Uczciwie i Gospodarnie” i „Wspólny Dom”. Tylko te komitety mogły zgłaszać kandydata na radnego. Termin zgłoszenia mija 16 grudnia o północy. Po tym terminie poznamy ubiegających się o mandat kandydatów. Na razie je-

dynym komitetem wyraźnie wskazującym kandydata jest KWW Barbary Oleszek z ul. Piskowej, która ubiegała się o mandat radnej w ubiegłorocznych wyborach samorządowych. Pani Barbara pracowała w Zespole Szkół, przy ul. Bełżyckiej skąd odeszła na wcześniejszą emeryturę. Wspólnie z mężem prowadzi rodzinne gospodarstwo rolne.

Pozostałe komitety wyborcze jeszcze nie ujawniły swoich kandydatów. Wkrótce ich poznamy podczas akcji zbierania podpisów na liście udzielającej poparcie kandydatowi.

Zagłosuj na ekofilmiki

Klasa IIIa ze szkoły w Niedzwicy Dużej uczestniczy w konkursie ekologicznym Tesco Polska. Firma ufundowała 15 cennych nagród dla szkół. Można je zdobyć w głosowaniu na filmik ekologiczny nagrany przez uczniów

pod linkiem: www.tescodlaskol.pl/t/243. Nagrodę otrzymają filmiki, które uzyskały najwięcej głosów internautów. Głosujcie, może się uda i przyczynicie się do zdobycia jednej z nagród dla naszej szkoły - pracownicy multimedialnej.

Budżet na 2012 r. w pigułce (projekt)

planowane dochody – 28 401 770 zł
planowane wydatki – 29 737 159 zł
planowany deficyt – 1 335 389 zł
planowane przychody – 4 062 075 zł
planowane rozchody – 2 726 686 zł
wydatki inwestycyjne – 3 197 777 zł

Planowane inwestycje na 2012 r.

W planie wydatków inwestycyjnych na 2012 r. główne wydatki przewidziano na:

- wodociągi i kanalizację – 154 000 zł
- budowę drogi Niedzwica Duża-Przedniok-Lublin – 200 000 zł
- przebudowę drogi Bełzyce - Strzeszkowice – 205 000 zł
- przebudowę drogi Radawiec - Radawczyk: 12 500 zł
- wykonanie nakładki drogi Osmolice Kol. - 150 000 zł
- wykonanie nakładki ul. Żużlowej w Niedzwicy Dużej – 150 000 zł
- roboty ziemne i materiał na drogę Sobieszczany-Majdan Sobieszczanski – 100 000 zł
- wykonanie podbudowy i nawierzchni drogi Strzeszkowice Duże „Zaolzie” – 100 000 zł

Ponad połowę zaplanowanych wydatków bieżących stanowią wydatki na oświatę w wysokości 13 198 903 zł (59,68%). Subwencja oświatowa w wysokości 9 915 016 zł zabezpiecza ok. 75% wydatków. Gmina z dochodów własnych musi dołożyć kwotę 3 283 zł na utrzymanie oświaty.

W gminie funkcjonuje 10 szkół. W wieloletniej prognozie finansowej gminy na lata 2012-2016 przewiduje się konieczność racjonalizacji polityki oświatowej. Obecnie radni opiniują na posiedzeniach komisji projekt budżetu, który ma być jeszcze uchwalony w starym roku. /em/

Odszedł Czesław Chodkiewicz

W dn. 2 grudnia 2011 r. zmarł w wieku 58 lat, radny Rady Gminy Czesław Chodkiewicz ze Strzeszkowic. Był radnym pięciu kadencji, dwukrotnie sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Rady. Aktywnie i skutecznie działał na rzecz rozwoju swojej miejscowości.



Wybory parlamentarne 2011

PiS wygrał w gminie, Platforma w kraju

W wyborach parlamentarnych w dniu 9 października 2011 r. w gminie głosowało 4354 wyborców, tj. 49,54% ogółu uprawnionych do głosowania. Najwyższą frekwencją była w Radawczyku (57,2%), najniższą w Marianne 31,7%. W Obwodowej Komisji Wyborczej w Marianne oddano procentowo najwięcej głosów nieważnych.

Zwycięzcą wyborów parlamentarnych w gminie był PiS, następnie PSL, PO, Ruch Palikota. Na PiS zagłosowało prawie co drugi wyborca (45,58% wszystkich ważnych głosów). W następnej kolejności był PSL (19,21%), Platforma Obywatelska (16,02%) i Ruch Palikota (10,75%). Wyniki głosowania w obwodach ilustruje tabela.

Na pozostałe partie: Polska Jest Najważniejsza, Polska Partia Pracy, Nowa Prawica J. Korwin-Mikke i Prawicę Marka Jurka głosowało 207 wyborców. Indywidualnie najwięcej głosów otrzymali: Lech Sprawka (PiS) – 606 głosów, Jan Łopata (PSL) – 513 głosów, Elżbieta Kruk (PiS) – 320 głosów i Tadeusz Skiba – 314 głosów. Mandat poselski w okręgu nr 6 zdobyli: Lech Sprawka, Elżbieta Kruk, Gabriela Masłowska,

Krzysztof Michalkiewicz, Małgorzata Sadurska i Jarosław Żaczek z PiS; Joanna Mucha, Cezary Kucharski, Włodzimierz Karpiński i Magdalena Gąsior-Marek z PO, Krzysztof Hetman i Jan Łopata z PSL, Zofia Popiołek i Michał Kabaciński z Ruchu Palikota i Jacek Czerniak z SLD.

W całej gminie oddano 214 głosów nieważnych, ponad 100% więcej niż w wyborach w 2007 r. Jest to zjawisko niepokojące, wymagające analizy, bowiem zasady głosowania w wyborach nie uległy zmianie, wzrósł poziom wykształcenia i jak mniemam świadomości obywatelskiej, a głosów nieważnych przybyło i to przy niższej frekwencji. Podobna tendencja wystąpiła w całym powiecie lubelskim. Głosy nieważne oddało prawie dwukrotnie więcej wyborców w porównaniu z wyborami w 2007 r. Tabela ilustruje liczbę głosów nieważnych oddanych w w gminie i w powiecie lubelskim w w wyborach parlamentarnych w l. 2001 – 2011.

Niepokojącym zjawiskiem okazały się powyborcze decyzje posłów - elektorów. Dyskomfort mogą czuć wyborcy Krzysztofa Hetmana z PSL-u, mar-

Wybory parlamentarne	Głosy nieważne	
	Gmina	Powiat
2001 r.	188	1704
2005 r.	159	1398
2007 r.	100	1251
2011 r.	214	2406

szałka województwa lubelskiego, który zrezygnował z mandatu poselskiego na rzecz sprawowania funkcji marszałka województwa. W naszej gminie na Krzysztofa Hetmana głosowało 131 wyborców. Do sejmiku na jego miejsce z listy PSL wszedł Henryk Smolarz, na którego w okręgu głosowało 6191 wyborców, a w naszej gminie 44.

Senatorem z naszego okręgu wyborczego (nr 15) został Grzegorz Czelej na którego zagłosowało 65 504 wyborców (43, 85% wszystkich głosujących). W gminie Grzegorza Czeleja poparło 1820 wyborców tj. 43,57% ogółu głosujących.

/E.K-M/

Obwodowe Komisje Wyborcze	Uprawnieni	Głosowało	Frekwencja	Głosy nieważne	PiS	PSL	PO	Ruch Palikota	SLD
Niedzwica Duża I	1495	741	51,84	34	315	157	131	71	33
Niedzwica Duża II	1743	791	42,27	33	319	111	168	126	24
Niedzwica Kośc.	1531	763	52,32	38	378	140	113	69	31
Sobieszczany	765	352	49,02	23	182	72	34	41	9
Strzeszkowice	827	408	52,60	27	136	124	72	42	13
Radawczyk	363	199	57,02	8	86	68	26	10	1
Krzężnica Jara	1107	541	50,95	23	288	56	90	49	18
Marianka	489	136	31,70	19	65	28	17	9	7
Czółna	464	207	46,55	9	117	39	12	28	6
Ogółem	8784	4352	49,54%	214	1886	795	663	445	142

Fuzja bełżyckich ZOZ-ów

Na terenie powiatu funkcjonują 2 szpitale, w Bełżycach i w Bychawie, które prowadzi powiat lubelski. Obydwa są zadłużone. W ocenie starostwa powiatowego w gorszej kondycji finansowej znajduje się szpital w Bełżycach.



Wyremontowany ze środków unijnych Ośrodek Zdrowia w Niedzwicy Dużej

Oprócz szpitalnego ZOZ-u w Bełżycach funkcjonuje drugi ZOZ świadczący podstawową opiekę zdrowotną dla 4 gmin: Bełzyce, Borzechowa, Niedzwicy i Wojciechowa. Jego sytuacja ekonomiczna jest stabilna, co wynika z korzystniejszego finansowania podstawowej opieki zdrowotnej przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Zakład w ostatnich latach pozyskiwał środki unijne i osiągał zyski z bieżącej działalności. W 2010 r. wypracował zysk w wysokości ok. 528 tys. zł. Zyski corocznie przeznaczal na poprawienie bazy materialnej i zarobki pracowników. Widać to po wyglądzie ośrodków zdrowia, ich wyposażeniu, a i lekarze nie mogą narzekać na zarobki.

Zarząd powiatu podjął działania naprawcze w stosunku do szpitala polegające na połączeniu bełżyckich ZOZ-ów w jeden organizm. Ma to przynieść oszczędności m. in. na kosztach administracji. Na szczęście szpital ma pod-

pisany 3 letni kontrakt z NFZ i zapewnione czasowo środki na minimalnym poziomie. Połączenie zakładów ma polegać na przejęciu mienia i zobowiązań szpitala przez „dochodowy” SP ZOZ nr 1. Przed połączeniem zakładów Zarząd Powiatu miał konsultować projekt aktu połączenia zakładów ze związkami zawodowymi i radami społecznymi działającymi w łączonych zakładach. Rady społeczne ZOZ-ów pozytywnie zaopiniowały fuzję zakładów i ratowanie szpitala, związki zawodowe są w fazie opiniowania.

Operacja połączenia zakładów to trudne zadanie. Nowy dyrektor ZOZ-u musi spłacić wielomilionowy dług szpitala, czego nie da się zrobić bezboleśnie. Obawiają się tego pracownicy łączonych ZOZ-ów. Czy fuzja zakładów przyniesie oczekiwane rezultaty i uchroni szpital przed bankructwem? To pokaże czas i poziom finansowania służby zdrowia przez państwo. /E.K-M/



Dworzec PKP do wzięcia

Gmina Niedzwica otrzymała od PKP ofertę przejęcia dworca PKP w Niedzwicy Dużej. Wójt zapoznał z nią radnych na sesji w dn. 27 października br. i radził się jak ma na nią odpowiedzieć. Kolejarze odwiedzili po sesji Urząd i doprecyzowali warunki zbytu nieruchomości na rzecz gminy. Kolej chce zbyć dworzec za 300 tys. zł i nieodpłatnie przekazać grunty pod drogę publiczną, która przebiega po działce PKP.

Dworzec jest obiektem zabytkowym (1929 r.) i z każdym rokiem popada w coraz większą ruinę. Odrastające obrotu może z wielokrotności wartość jego nabycia. Gminy nie stać w tej chwili na zakup i rewaloryzację dworca i najlepszym rozwiązaniem byłoby nabycie nieruchomości przez prywatnego inwestora – stwierdził wójt. Z kolei radny A. Pyda proponował przejęcie budynku przez gminę i zaadaptowanie go na potrzeby biblioteki. Optymizm radnego nie dzielił się pozostałym radnym, którzy z rezerwą odnieśli się do tej propozycji.

Trudno przewidzieć jakie będą dalsze losy dworca. Czy znajdzie się przedsiębiorca, który go kupi, zagospodaruje i ożywi, czy będzie uległ dalszej degradacji? To byłby najgorszy ze scenariuszy. W gminie niewiele jest zabytkowych budowli i żal byłoby, żeby podzielił los dworu Mazurkiewiczów w Niedzwicy Kościelnej, który już nie nadaje się do rewaloryzacji. Jeżeli w ciągu paru lat nie znajdzie się inwestor z pomysłem na zagospodarowanie dworca to gmina nie będzie miała wyjścia i powinna go przejąć, zabezpieczyć przed dalszą ruiną, a w przyszłości zabiegać o środki zewnętrzne na jego rewaloryzację. /em/

Podstawowe dane o szpitalu

Szpital Powiatowy w Bełżycach zatrudnia 207 osób na 204 etatach. Na obszarze działania szpitala zamieszkuje ok. 40 tys. ludności. Średniorocznie hospitalizowanych jest w nim ok. 5 000 pacjentów. Do 2004 roku szpital wraz z ośrodkami wiejskimi 4 okolicznych gmin wchodził w skład jednego zakładu zdrowotnego. Zobowiązania szpitala na koniec grudnia 2010 r. wyniosły 11 671 190,08 zł, w tym kredyty - 7 211 953,98 zł. Zobowiązania placowe i około placowe wyniosły 876 387,62 zł. Rok obrotowy 2010 zamknął się stratą w wysokości 430 306,97 zł.

Z plecakiem po Azji

Jack **Stec**, mieszkający w Krebsówce i Dublin. Z wykształcenia i prawnik i informatyk. **Marcin Łazowski**, mieszkający w Polic k/ Szczecina i Dublin. Z wykształcenia konserwator zabytków.

Z zamiłowania podróżnicy. Odbyli wiele podróży i odwiedzili wiele krajów, w których przeżyli ekscytujące przygody... Podróżują w grupie zwaną Adventure-Hunters /Lowcy przygód/. Na 5.cio miesięczną wyprawę do Azji udali się czwórka przyjaciół: Jack, Marcin, Agata i Alicja. Podróżowali różnymi środkami lokomocji i pieszo. Rozpoczęli ją od plaży Omaha w Normandii i przez Zachodnią Europę, Lwów, Moskwę skąd przemieścili się koleją transsyberyjską nad Bajkał. Z nad Bajkału zawędrowali do Mongolii. Potem były Chiny, Wietnam, Tajlandia, Malesja, Singapur, Kambodża, Nepal z podejściem na Mount Everest. Podróżowanie zakończyli w Indiach skąd samolotem leci przez Moskwę do Berlina.

Red. Co chcielibyście jeszcze dodać o sobie?

Jack: Ze mamy apetyt na znacznie więcej.

Marcin: Mam jeszcze zdecydowanie za mało adrenaliny.

Red. No dobrze, już mówicie o swoich planach, a może coś na swój temat, na przykład z czego się utrzymujecie?

Jack: Ja pracuję w irlandzkiej szkole. **Marcin:** Pracowałem w drukarni, ale zrezygnowałem z pracy, wyjechałem, a teraz wracam do Dublina i zaczynam wszystko od początku. Będę pracował w ochronie, przywoła praca i za dobre pieniądze.

Red. W jaki sposób chłopak z Krebsówki stał się podróżnikiem? Skąd biorą się wasze pasje podróżnicze?

Jack: Już jako dziecko interesowałem się Egiptem i zawsze marzyłem żeby go zobaczyć. Czytałem książki o tym kraju, jego historii, ale nigdy mnie nie było stać, żeby tam pojechać. Po studiach i ukończeniu studium informatycznego na ul. Bełżyckiej pracowałem ponad pół roku na nocną zmianę w piekarni u p. Mielnika. Oszczędzałem pieniądze, a za pierwszą wypłatę kupiłem bilet do Dublina.

Red. To ważna ciekawostka, że to lokalne pieniądze wspomogły cię w spełnieniu marzenia.

Jack: To było 5 lat temu. Wstawałem o trzeciej nad ranem, każdego dnia, sześć razy w tygodniu i ciułałem pieniądze, dość skromne. I to mnie zmotywowało do wyjazdu. Mój kolega z Marianki był

w Dublinie i postanowiłem wykorzystać ten kontakt. Pojechałem do Irlandii prawie bez znajomości języka i miałem mieszkanie tylko na 2 tygodnie. Poradziłem sobie i dzisiaj uważam, że to był bardzo dobry ruch. Nawiązując do podróży to za pierwsze zarobione pieniądze w Irlandii kupiłem wycieczkę do Egiptu.

Red. Jednak Mielnik pomógł Ci dostać się do Irlandii, a irlandzkie pieniądze...

Jack: Tak, a irlandzkie pieniądze obecnie pozwalają mi realizować swoje podróżnicze pasje i nie tylko. W związku z czym tam pracuję i zarabiam. Jako student wyjeżdżałem z kolegą (też z Krebsówki) na saxy do Szwecji i Norwegii, na zbiór tzw. jutronu, czyli maliny moroszeki. Już wtedy troszkę lyknałem turystyki i zwiedzania. Po wyjeździe do Irlandii rozwinąłem skrzydła.

Red. Jak wyglądały wasze pierwsze podróże?

Jack: Egipt to był początek mojego podróżowania. Moja ówczesna wiedza o podróżowaniu była równa zeru. Pierwszy raz pojechałem z biurem podróży. Teraz bym pojechał indywidualnie, ale nie było takiej możliwości. Turysty jechali w autokarach ochraniających przez konwoje itd. Od tamtego czasu turystyka ewoluowała i spotyka się dwie grupy turystów: podróżujących z agencjami, którzy mają wszystko zorganizowane i tych, którzy jadą na własną rękę czyli my.

Marcin: Moje podróże zaczęły się w dzieciństwie, na terenie Polic i powiatu, gdzie spędzałem wakacje w lesie, na

lonie natury. Z kolegami organizowaliśmy wypadki w las, spaliliśmy w namiotach, budowaliśmy ziemianki, szalasy, ucziliśmy się survivalowego życia. Później było harcerstwo, wyjazdy na obozy i inne zorganizowane akcje. Cały czas miałem kontakt z przyrodą, dlatego mnie tak do niej ciągnie i do survivalu. W wieku 16 lat podróżowałem autostopem po Polsce. Po wyjeździe do Irlandii podobnie jak u Jacka podróżowałem za odłożone pieniądze.

Red. Jak się poznaliście? Wasze pierwsze samodzielne i wspólne wyprawy?

Jack: Spotkaliśmy się przy okazji projektowanej wyprawy do Afryki, w kręgu ludzi skupionych wokół Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Dublinie, gdzie zostałem zaproszony na spotkanie w tej sprawie. Projekt upadł z powodu różnicy zdań potencjalnych uczestników wyprawy. I tam poznałem Marcina z którym utrzymuję do dzisiaj kontakt.

Marcin: Pierwszą samodzielną wyprawą odbyłem w 2009 r. motocyklem dookoła Europy. Była to samotna podróż. Przejechałem blisko 6000 km i zwiedziłem 13 krajów Europy. Było dość niebezpieczne, ale ciekawe.

Jack: Po Egipcie były inne kraje. Największą wyprawą była Ameryka Południowa z Krzyskiem Rzepeckim. Poznałem go z ogłoszenia w Internecie. Szukał kompana na wyprawę. Zgłosiłem się, zrezygnowałem z pracy w banku i udałem się w wielomiesięczną podróż.

Red. Między wyprawą do Ameryki i Azji minął okres 3 lat.

Jack: Miałem taką przerwę, ale w tym czasie podróżowałem w inne rejony, byłem na Maltzie, we Francji, Włoszech. Do tego doszła inna pasja, góry. W ubiegłym roku zdobyłem Mont Blanc.

Red. Jesteście założycielami klubu podróżników Adventure-Hunters /Lowcy przygód/ i z innymi pasjonatami podróżujecie po świecie. Jak się odnajdujecie i jakie są korzyści ze wspólnego podróżowania?

Jack: Nazwę wymyślił Marcin, bo szukaliśmy domeny na stronę internetową. Chcieliśmy ją przebudować tak, by była łatwa do „zgulowania”. **Marcin:** To było spontaniczne, rozmawialiśmy o stronie, o zorganizowaniu grupy, podałem ten adres. Spodobało się i przyjęło.

Jack: Z podróżowania, oprócz samej satysfakcji, nie mamy żadnych korzyści finansowych.

Red. Nie pytam o finansowe, a o duchowe.

Marcin: Nie noszę siedzącego trybu życia, w jednym miejscu, w miasteczku, w domu generalnie. Nie założyliśmy jeszcze rodziny, nie mamy zobowiązań więc korzystamy z przywilejów wolności. Różnimy się od innych młodych ludzi ambicjami. Nie oszczędzamy na jakis wypasiony samochód, fajną chatę, nie jemy chińskich zupek w Irlandii, żeby odłożyć na te dobra materialne. Zaoszczędzone pieniądze wydajemy na poznanie świata, co jest bardziej satysfakcjonujące, niż posiadanie czegoś, co i tak się z czasem postarzeje i straci na wartości. **Jack:** Każdy człowiek ma jakąś histo-

rię. My nie zadawałamy się nijakością. Chcemy żeby było ciekawie. Generalnie, jak mamy zamiar umierać to będziemy umierać z uśmiechem na ustach.

Marcin: Podejmujemy się nieraz ryzykownych kroków i zdajemy sobie sprawę, że możemy zginąć na szlaku. Ale się specjalnie tym nie przejmujemy.

Red. Jak wygląda planowanie i organizacja wielomiesięcznej wyprawy, choćby na przykładzie tej ostatniej po Azji?

Marcin: Spotykaliśmy się weekendy. Jack mieszka teraz daleko ode mnie w Dublinie. Przyjeżdżałem do niego. I tak rozmawialiśmy powierzchnie. Nie mieliśmy spisanej trasy i harmonogramu, co będziemy robić. U niego na ścianie wisi mapa świata. Stanęliśmy przed mapą i tylko machaliśmy palcem, może pojedźmy sobie tędy i tędy: przez Rosję, Mongolię, Chiny, Wietnam, Indochiny, dalej, później na Indie, Nepal, wrócimy do Indii i polecimy z powrotem do Europy. I tak to wyglądało. Nie wypytujemy się specjalnie, co gdzie jest, co trzeba zobaczyć, nie kupowaliśmy przewodników, nie mieliśmy żadnych książek.

Red. A może mieliście tę wiedzę w sobie, z wcześniejszych lektur? Jaką literaturę podróżniczą przeczytacie?

Jack: Trochę. Kupuję i czytam systematycznie Travelera. Czytam artykuły o różnych krajach. To mniej więcej już kształtuje moją wizję, gdzie chciałbym pojechać.

Marcin: Nawet lekcje szkolne dużo dają, kiedy się uczymy geografii i historii. Tu już wtedy mamy wizję i styczność z danym krajem. Czasami w mediach, w gazetach, czy w Internecie czytamy artykuły, ale są one dość ulizane, pokazują rzeczywistość od ładniejszej strony. Myśmy to chcieli zobaczyć od drugiej strony. I udało nam się myśleć doskonale.

Jack: Mój plan na Azję początkowo był trochę inny. Chciałem podróżować po Azji z kolegą z którym podróżowałem po Ameryce Płd. On kupił samochód terenowy i zaprosił mnie w to tego projektu. Stwierdziłem jednak, że nie stać mnie na dokładkę do samochodu i paliwa. Marcin zaproponował wówczas koleję transsyberyjską i zgodziłem się bez wahania. Podróż samochodem przypomina jazdę w puszczy. Ciekawie jest podróżowanie z plecakiem i przemieszczanie się metrem, na osle, deskorolką, rowerem, czy samolotem i non stop się kogoś spotyka co czyni zwiedzanie bardziej atrakcyjne.

Red. W jaki sposób finansujecie wyprawy i jakiego rzędu są to środki?

Jack: Podróżujemy za własne, zarobione w Irlandii pieniądze. Nikt nas nie sponsoruje. Co najwyżej korzystamy ze znajomości i odwiedzamy znajomych w różnych krajach, czym oszczędzamy na noclegach. Tak było w Malesji, gdzie mieszka Chang, z którym pracowałem w Irlandii, a który musiał wrócić do Malesji, żeby zaopiekować się chorą matką. - Powiedziałem mu, zobaczysz któregoś dnia zapukam do twoich drzwi. Z Mongolii wysłałem mu kartkę, że przyjeżdżamy. W Singapurze mieszkaliśmy u koleżanki z którą pracowałem

kiedyś w banku. Dzięki temu, że mieszkamy w Dublinie poznaliśmy masę ludzi z różnych krajów. Nigdy bym ich nie spotkał gdybym nie wyjechał z kraju.

Marcin: Nasza finansjera rozpoczyna się w miejscach w których pracujemy. Nie mamy innych środków pieniężnych z zewnątrz. Nikt nam ich nie daje. Nie kombinujemy ich też na boku, że łatwiej się jakichś lewych prac. Po prostu pracujemy i staramy się po te parę groszy odłożyć miesięcznie. W skali roku robi się to poważna suma. Jeżeli brakuje pieniędzy to sprzedaje się motor czy samochód, który jest już zbędny. Koszt półrocznej wyprawy wynosi od 20 do 30 tys. zł. I to po najniższych kosztach: jedzenie w najtańszych restauracjach, spanie w najtańszych hostelach, jazda najtańszymi środkami transportu publicznego.

Jack: A ja wyszedłem z innego założenia. Planowałem praktycznie wydatki ok. 1000 euro co miesiąc, co wydawało mi się bardzo dużo. Koszta przejazdu były dość duże. Bilety na samolot kupiłem tanio, bo to wyszło 320 euro na przelot z Indii do Berlina /przez Moskwę/. To jest ok. 1300 zł. Mógłbym znacznie bardziej oszczędzać w trakcie tej podróży, nie brać żadnych skuteczkich wodnych na Langabi, ale z drugiej strony nigdy w życiu nie jeździłem na skuterze, gokartem, nie robiłem takich rzeczy, które na przykład ostatnio zrobiłem i nie chciałem sobie żałować na te rzeczy, bo nie wiadomo kiedy nadarzy się taka okazja w przyszłości.

Marcin: Były też wydatki niespodziewane. Naliczano nas pięć razy drożej niż swoich. Nie spodziewaliśmy się takiego traktowania przez tubylców. Jesteś biały, więc masz pieniądze to płac.

Red. Z jakim ryzykiem wiązała się wyprawa do Indii? Jak w ogóle przeżyliście Indie?

Jack: Moją motywacją do odwiedzenia Indii było zobaczyć mauzoleum - Taj Mahal. Tylko i wyłącznie. Wiedziałem, że w Indiach jest brud, smród i warunki higieniczne poniżej wszelkich norm. Ale z drugiej strony pojechać i doświadczyć tego na własnej skórze to jest inna sprawa. Sytuacja w Indiach może się skończyć kiedyś jakąś wielką zarazą, na którą nie będzie szczepionki. Hindusi nie myją rąk, jest brudno. Warunki higieniczne u większości turystów odbijają się na zdrowiu. U mnie też się odbyły.



Red. Jaki był najtańszy kraj, który odwiedziliście i jak oceniacie kulturę podróżowania po Azji?

Jack: Indie były tanie pod względem jedzenia, które było nie do zjedzenia i spanie, które nie było spaniem. Tajlandia była też stosunkowo tania.

Marcin: W sumie ceny były przybliżone. Tajlandia, Indie, Nepal i Kambodża były najtańsze.

Jack: Kambodża była najtańszym z tych krajów. Zależy to też od wyboru standardów. Myśmy mieli spanie za dolara: moskitiera, łóżko i dyskoteka w pobliżu łubu-dubu całą noc. Kilometr dalej był luksusowy hotel z basenem, który kosztował znacznie drożej. Piwo kosztuje tam 50 centów czyli 1,50 zł.

Marcin: Za obiad płaci się dolara, za spanie na deskach pod moskitierą też dolara, żeby tylko na głowę nie padało. Kiedy szłyśmy się na wyprawę do Afryki, nie zdawaliśmy sobie sprawy z problemów występujących w krajach trzeciego świata. Byliśmy w nich i zauważyliśmy, że każdy nas oszukuje, stara się skrzywdzić, okraść i cały czas trzeba mieć się na baczności, bo można wsiąknąć i obudzić się w samych majtkach. Zraziliśmy się do tych krajów, z którymi kiedyś sympatyzowaliśmy, bo okazało się, że ludzie w tych krajach wcale się z nami nie liczą. Jesteś biały, trzeba cię okraść i tyle.

Jack: To się zdarzało. To też jest czyste chamsztwo, z którym się tam spotkałem. Najlepszym przykładem jest Tajlandia, masowo nastawiona na turystykę. Okradanie w autobusach jest tam nagminne. Nam zdarzyło się to dwukrotnie.

Red. Jak na tle innych krajów azjatyckich rysują się Chiny?

Marcin: Chiny to potęga światowa i one kiedyś zdecydują, czy będzie bieda czy bogactwo na tym świecie. To bardzo dynamicznie rozwijający się kraj.

Jack: Chiny to kraj, który przeżywa ogromny boom gospodarczy. To jeden ogromny plac budowy. W życiu nie widziałem tylu bloków, fabryk.

Marcin: Chińczycy prześcigają powolność Amerykę postępującą wedle starej zasady: okruszek do okruszka a będzie kupka. Zbierali te grosiki tyle lat, że ubierali i wykupili amerykańskie długie.

Jack: To pracowity naród, ale też w ogóle nie liczy się ze środowiskiem naturalnym.

Red. Wasze największe osiągnięcia podróżnicze, najbardziej ryzykancie przygody. Co one wam dają?

Marcin: Najważniejszym wspólnym osiągnięciem był trekking w Himalaje. W rekordowym tempie pokonaliśmy niebezpieczny odcinek trasy z Jiri do Lukli, który bogaci turyści pokonują samolotem w pół godziny. Normalnie trasę, zorganizowana ekspedycja składająca się z Szerpów, przewodników i tragarzy pokonuje w 9 dni. My to zrobiliśmy w 5 dni. Wyruszyliśmy w połowie września, w porze monsunu, kiedy się tego nie robi /sezon zaczyna się w październiku/ i maszerowaliśmy „na wydrę” w deszczu, po błocie z bagażem 20 kg na plecach.

Jack: Robiliśmy w deszczu przewyższenia po 2 km dziennie.

Marcin: Złapała nas w końcu choroba wysokościowa, która nie pozwalała spać



i utrudniała oddychanie. Byliśmy przemęczeni fizycznie i psychicznie. Mieliśmy stany, bliskie wręcz zawałowi serca. **Jack:** Pod koniec dnia, ze zmęczenia popelnialiśmy błędy. Musieliśmy stać, żeby nie złać gdzieś nogi albo spaść z urwiska.

Przewracaliśmy się. Z niedotlenienia cierpieliśmy na ból głowy wywołany chorobą wysokościową. Jak człowiek jest zmęczony, przestaje myśleć i idzie na ślepo, jakby był pijany. Odcinek trasy od Jiri do Mt. Everest Base Camp, zrobiliśmy w 7 dni. Normalnie idzie się tą trasą 14 dni. Był to nasz sukces, okupiony ryzykiem złamania kończyn, nawet śmierci, bo można było spaść niejedną raz z wysokiej skarpy. Pokonaliśmy to. Tyle nam to dało, że się sprawdziliśmy, i myśleliśmy jak tam wejść. Niezniechęceni, ale na pewno lepsi niż zwykli śmiertelnicy, którzy tam przyjeżdżają. Przekonaliśmy się, że stać nas na więcej i że jesteśmy gotowi podejmować się kolejnych takich wyzwań.

Jack: No i właśnie już nas nie zadowala, choćby sam widok Everestu z Khala Patar. Patrzymy tam na Koronę Ziemi i myśleliśmy jak tam wejść.

Marcin: Obudziły się w nas zapędy już na wyższe góry, na bardziej niebezpieczne.

Jack: Everest nie jest trudną górą jeżeli chodzi o technikę. Everest jest wymagający ze względu na wysokość i pogodę, która rozgrywa tutaj karty. Tam zabija wysokość. No i potrzebne są duże pieniądze, na pozwolenia, sprzęt.

Marcin: To kosztowna ekspedycja. Zapewniają ją specjalne agencje, ale biorą od głowy 70 tys. USD. Duże pieniądze.

Red. Najbliższa planowana wyprawa i jakie cele sobie stawiacie, ja już tam widzę te Himalaje w tle.

Jack: To nie tylko Pani, to już wiele osób to widzi.

Marcin: Himalaje będą za parę lat. A najbliższy górski projekt to chyba będzie Mont Blanc, może w czerwcu. Poza tym w wakacje planujemy wyprawę motocyklową po Europie.

Jack: Lubię Alpy i jestem gotowy pojechać tam jeszcze raz. Na pewno chciałbyśmy kiedyś zrobić szczyt Acocangua w Ameryce Płd, no i ewentualnie zobaczyć jeszcze, czy jest śnieg na Kilimandżaro.

Red. Co w waszym podróżowaniu jest wspaniałego, a co budzi lęk i niepokój?

Jack: Ze będziemy całe życie splukani,

(śmiech), że nigdy nie będzie nas stać na własne mieszkanie itd. Kiedyś przyjdzie okres, gdy człowiek będzie chciał się usatysfakcjonować, wówczas faktycznie, żeby nie było przypadkiem za późno, że dzieci będą na ciebie wołały dziadku.

Marcin: Typowo podróżniczy lęk to ludzie. Nie boimy się zwierząt, przyrody, ale boimy się ludzi. Człowiek kieruje się rozumem, a tego rozumu często mu brak, natomiast zwierzęta kierują się instynktami i nie próbują nas okraść, czy skrzywdzić, jeżeli ich się nie zaczepia.

Jack: Mnie w podróżach urzeka piękno przyrody, świata, niekoniecznie tego co stworzył człowiek. No i jeszcze piękno przestrzeni, które pociąga.

Marcin: Piękno przyrody głównie, poczucie wolności, poznanie innych ludzi. Lubię przestrzeń. Przyrody nie da się skopiować, czy jakikolwiek malarz oddał wrażenie gór. Widziałem wiele obrazów gór, ale jak się je zobaczy to jest to całkowicie inne wrażenie.

Red. Spotykacie się z młodzieżą, dzielcie wrażeniami i przeżyciami. Jakie przesłanie jej niesiecie?

Jack: Nie siedzieć przed telewizorem, nie marnować życia na Facebooku i grach komputerowych. I nie odkładać swoich marzeń na później, bo tego później może już nigdy nie być.

Marcin: Nie tkwić w wirtualnym świecie, w którym ludzie nie mają z sobą styczności, a który powoduje pewien rodzaj ułomności, zaburzenia w komunikacji werbalnej, nieumiejętność rozmowy, spotkania się, by cokolwiek zrobić wspólnie. Otwierać się na ludzi i poznawać od środka przyrodę.

Jack: Ważne jest, aby nie zadawała się nijakością, mieć swoje pasje, marzenia i je realizować. Nie po to by zadowolić innych, ale dla własnej satysfakcji i przyjemności. I nie zważać na to co powiedzą inni.

Marcin: Chodź własnymi ścieżkami. I jeszcze jedno przesłanie, czysto szkolne, ucz się języków, geografii, historii. Bez tego trudno jest podróżować. Miło jest usłyszeć za granicą, jak ktoś mówi o naszej historii i rodakach. Tak samo miło będzie drugiej stronie usłyszeć coś na temat swojego kraju.

Jack: Zdecydowanie, język angielski to podstawa porozumiewania się w świecie. Ważny jest też światopogląd w ogóle.

/Rozmawiała:

Elżbieta Karczyńska-Mierzyńska/



Potrójne świętowanie

14 października br. społeczność Szkoły Podstawowej im. Ks. Jana Twardowskiego w Strzeszkowicach uczęła szczególnie uroczystości. W tym dniu obchodzono Dzień Patrona, ślubowanie klas pierwszych, a nauczyciele swoje święto resortowe. Uroczystość rozpoczęła Msza św., którą w intencji uczniów, nauczycieli i rodziców – pierwszych wychowawców odprawił ks. proboszcz Kazimierz Smył. Modlitwą i śpiewem zadośćuczyniono Bogu za Patrona - ks. Jana Twardowskiego. W uroczystości uczestniczyli: wójt Adam Kuna, emerytowani nauczyciele, pracownicy szkoły i zaproszeni goście.

„Mądrości trzeba uczyć się od Boga, a wiedzy – od ludzi” – słowa ks. J. Twardowskiego stały się mottem uroczystości i odzwierciedlały przesłanie zawarte w Jego twórczości. Wspomnieniu o Patronie, który całym życiem opiewał miłość do ludzi, przyrody i Boga, uczył wiary towarzyszyły recytacje utworów Poety. Wyrażają one podstawowe wartości przynależne człowiekowi: szacunek do bliźniego i życia, wrażliwość, wiarę w siebie, miłość do małej i dużej Ojczyzny.

Podczas uroczystości rozstrzygnięto szkolne konkursy poświęcone Patronowi: z wiedzy o Jego życiu i twórczości oraz plastyczny. W konkursie wiedzy o życiu i twórczości Ks. Jana Twardowskiego wyróżnili się Natalia Rej, Piotr Machaj, Natalia Łopuch i Kamil Parakowski, natomiast w konkursie plastycznym: Martyna Wenarska, Gabriela Frąk, Maja Bednarczyk (kl. 0-3), oraz Weronika Cholejczyk, Agata Gruszczyńska i Dominika Kurębska (kl. 4-6). Nagrodą za włożony wysiłek uczestników konkursów uhonorowano dyplomami, a laureatów dodatkowo upominkami.

W Dniu święta Patrona szkoły, odświętnie ubrani pierwszoklasistki uroczystość przysięgali na sztandar szkoły, zdawali egzamin z obowiązków ucznia i dobrego kolegi. Do egzaminu przygo-

towywała ich wych. Anna Banach. Zdała go przekonująco po czym dyr. szkoły Teresa Próchnicka dokonała pasowania na ucznia i przyjęcia do grona braci uczniowskiej. Pamiątką dnia dla pierwszoklasistów pozostały dyplomy, legitymacje i życzenia od wszystkich, by ich zapal trwał do końca edukacji dzięki nauce pod opieką wspianego Patrona, jakim jest Ks. Jan Twardowski.

14 października – to Dzień Nauczyciela, celebrowany przez uczniów, rodziców i pedagogów. Dzień, obchodzony bez lekcji, na luzie i bezstresowo, w różnych formach integracyjnych. W tym roku przyjemnie połączono z pożytecznym. Dzień wolny od lekcji poświęcono najważniejszemu z pedagogów, Patronowi szkoły, którego życie i twórczość stanowi inspirację do naśladowania.

Dla pierwszoklasistów to początek etapu wieloletniej i trudnej edukacji. Dla nauczycieli kolejny obowiązek i miły akcent, że w tym dniu rodzice i młodzież szczególnie wyrażają szacunek do bliźniego i życia, wrażliwość, wiarę w siebie, miłość do małej i dużej Ojczyzny.

/Barbara Stachańska/

Witamy w gminie

Jurek Nikola – Strzeszkowice
Baran Olaf – Niedzwica Duża
Nowak Sebastian – Sobieszcz. Kolonia
Migdał Nadia – Strzeszkowice
Chojnicki Oliwier – Czółna
Dziadosz Szymon – Niedzwica Duża
Kozak Kacper – Niedzwica Duża
Kobrzeński Robert – Krężnica Jara
Oleszek Milena – Niedzwica Duża
Paniak Mikołaj – Niedzwica Duża
Dziekanowski Dominik – Sobieszczany

Na ślubnym kobiercu stanęli

Stelmasiewicz Joanna i Janik Sławomir z Sobieszczan
Kańczugowska Justyna z Niedzwicy Dużej i i Rola Kamil z Zajezerza
Obydź Bartłomiej z Sobieszczan Koloni i Rybarczyk Beata z Motycza
Kasprzak Wojciech z Niedzwicy Dużej i Dąbrowska Agnieszka ze Strzyżewic
Murlak Anna z Niedzwicy Dużej i Rysztak Mirosław z Józnowa
Chrzastowski Michał ze Strzeszkowic i Skaruz Jolanta z Piasiek
Pyc Kamil ze Strzeszkowic i Besztak Karolina z Radawczyka Kol. I
Figiel Ewa z Niedzwicy Dużej i Obidowski Bartłomiej z Gostynina
Pastuszek Elżbieta i Wierczak Tadeusz ze Strzeszkowic
Słowiński Łukasz z Niedzwicy Dużej i Jarosz Izabela ze Kajetanówki
Paluch Michał z Koloni Osmolice i Lendzion Anna z Jedlanki – Osada
Drewniak Ewelina z Niedzwicy Dużej i Diewulski Piotr z Bełżyc
Oleszek Dorota ze Strzeszkowic i Walczak Kamil z Ziółkowa
Marczyński Grzegorz z Czółen i Siwek Małgorzata ze Zdrap
Zybała Patryk z Krebsówki i Marcin Małgorzata z Rokitna
Zdeb Patrycja z Niedzwicy Kościelnej i Landeck Grzegorz z Lublina
Woś Kamil z Sobieszczan i Rabos Agnieszka z Lublina
Bochen Justyna z Załucza i Wrótny Rafał z Lublina
Niebecka Anna z Załucza i Długosz Grzegorz z Gościeradowa
Pietrzak Bogdan z Czółen i Gorajek Marlena z Wierchowisk Dolnych

Medale za wytrwałość

Cztery pary małżeńskie zostały uhonorowane medalami od Prezydenta RP za wieloletnie pożycie małżeńskie. W imieniu Prezydenta wręczał je uroczystość w dn. 18 listopada br. w Urzędzie Gminy wójt Adam Kuna. Otrzymał je Państwo: Janina i Kazimierz Buczkowie z Marianki, Czesława i Henryk Słachetkowie ze Strzeszkowic, Wanda i Bolesław Paluchowie z Niedzwicy Dużej. Czwartą parą uhonorowaną przez Prezydenta była Irena i Marian Arbużowie z Niedzwicy Dużej, którzy nie mogli w tym dniu uczestniczyć w ceremonii i medal odebrali w późniejszym terminie.

Najdłuższym stażem małżeńskim, w gronie Dostojnych Jubilatów legitymuje się p. Buczkowie, którzy zawarli związek małżeński w 1947 r., i są w nim od 64 lat. Pozostali Jubilaci mają tylko 50 lat wspólnego pożycia. Warto podkreślić, że małżonki uhonorowanych par pochodzą z okolic Marianki. W ceremonii uczestniczyli członkowie rodzin głównych bohaterów, były kwiaty i szampan od wójta, zabrzmiał Marsz Mendelssohna. Przy słodkim poczęstunku i herbacie długo jeszcze jubilaci

i goście gawędzili o czasach młodości, troskach i radościach minionych lat, zmianach cywilizacyjnych i obyczajowych jakie dokonały się za ich życia.

Jest to już druga podobna ceremonia w USC, która odbyła się w tym roku. W maju br. medalem za długoletnie pożycie małżeńskie wyróżniono pp: Stanisławę i Wacława Wachowskich (65. lecie) z Niedzwicy Dużej oraz Helenę i Zygmunta Mędłów.

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono ustawą z dnia 17 lutego 1960 r. Stanowi nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim. Wniosek o nadanie medalu przedstawia Prezydent wojewoda, a wręczają go: marszałek, starosta, wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Osoby zainteresowane uhonorowaniem swoich najbliższych zgłaszają fakt długoletniego pożycia małżeńskiego wojewodzie (poprzez Urząd Gminy), który wniosek o medal do Prezydenta.



Odeszli od nas:

Woźniak Danuta	1. 76	zm. 22.09.2011 r.	Marianka
Ostrowski Edward	1. 88	zm. 23.09.2011 r.	Radawczyk Kol. I
Cajzer Hrlena	1. 92	zm. 02.10.2011 r.	Niedzwica Duża
Kozioł Józef	1. 63	zm. 30.09.2011 r.	Majdan Sobieszczanski
Mijał Janina	1. 82	zm. 04.10.2011 r.	Czółna
Szajewska Stanisława	1. 89	zm. 07.10.2011 r.	Sobieszczany
Boryga Łucja	1. 84	zm. 14.10.2011 r.	Krężnica Jara
Murlak Kazimiera	1. 74	zm. 25.10.2011 r.	Niedzwica Duża
Jaśkowski Wacław	1. 82	zm. 07.10.2011 r.	Czółna
Madejczyk Jerzy	1. 61	zm. 13.10.2011 r.	Niedzwica Duża
Pietrzak Marianna	1. 65	zm. 28.10.2011 r.	Niedzwica Duża
Bartoszcze Helena	1. 81	zm. 08.11.2011 r.	Czółna
Wójcik Łucja	1. 80	zm. 23.10.2011 r.	Krężnica Jara
Walachowski Wacław	1. 93	zm. 09.11.2011 r.	Niedzwica Duża
Zając Sabina	1. 83	zm. 08.11.2011 r.	Strzeszkowice
Rzedzicki Henryk	1. 63	zm. 17.11.2011 r.	Niedzwica Duża
Bartoszcze Mirosław	1. 39	zm. 17.11.2011 r.	Borkowizna
Chodkiewicz Czesław	1. 58	zm. 02.12.2011 r.	Strzeszkowice

Niedzwica Kościelna widziana moimi oczami

To nowa publikacja wydana staraniem Towarzystwa Przyjaciół Niedzwicy Kościelnej. Jej Autor Andrzej Pastuszek, emerytowany wojskowy pochodzi z Niedzwicy Kościelnej. Książka jest Jego osobistym wyrazem umiłowania ziemi przodków, którzy tutaj mieszkają od ponad 258 lat i stanowi senty-

mentalną podróż w czasie i w przestrzeni, po najciekawszych miejscach i zakątkach bogatej historii, kulturą i przyrodą miejscowości. To książka o ludziach, którzy tu żyli, pracowali, tworzyli i o dziełach, które pozostawili. Zawiera bogatą ikonografię starych i współczesnych zdjęć i stanowi w jakimś sensie przewodnik po miejscowości, opisuje zabytki, ukazuje najciekawsze zakątki przyrodnicze i walory turystyczne miejscowości.

Książkę promowano na wieczorze literackim w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Niedzwicy Dużej w dn. 27 października br. Wydana w formacie A5, liczy 239 stron, w tym bardzo wiele kolorowych, co podrożyło jej koszty wydawnicze i wpłynęło na zmniejszenie nakładu. Z tego powodu wielu uczestników spotkania mogło poczuć się nieusatisfakcjonowanych niemożnością jej nabycia do własnego użytku. Książkę sfinansowano ze środków finansowych gminy Niedzwica Duża w ramach projektu: „Niedzwica Kościelna w fotografii” - opracowanie i wydanie publikacji prezentującej historię, przyrodę i zabytki Niedzwicy Kościelnej.

Kuba: Dziękuję za szansę na nowe płuca

Pod koniec października br. Kuba Bielak, chory na mukowiscydozę mieszkający w Niedzwicy Dużej ogłosił mediom o zakończeniu zbiórki pieniędzy na operację przeszczepu płuca. Akcja trwała 276 dni. Jej efektem była zebrana kwota ponad 579 tys. zł, z darowizn i 1% z podatku. Kwota ta wystarczy na pokrycie transplantacji, ale nie wiadomo czy też na rehabilitację wskutek kryzysu finansowego i wzrostu kursu euro. Mimo wszystko akcja jest ogromnym sukcesem! Kuba jest pierwszą osobą w Polsce, której udało się zebrać fundusze na „dalsze życie”. Przyczynili się do tego tysiące ludzi dobrej woli, którzy przekazali pieniądze na leczenie Kubę. Mieszkańcy gminy włączyli się w zbiórkę indywidualnie, poprzez instytucje, zakłady pracy, parafie, przekazywali 1% ze swoje-

go podatku w zeznaniach podatkowych. W chwilach zagrożenia odczuwalne były więzi sąsiedzkie i koleżeńskie łączące ludzi w pożytecznej sprawie.

Do tego ogromnego sukcesu przyczyniła się praca i pozytywna energia włożona w całą tę akcję przez przyjaciół z uczelni, sąsiadów, znajomych rodziny Kubę, oraz przez setki osób obdarzonych dobrymi sercami, które włączyły się w organizację różnych imprez.

Kuba szykuje się do operacji. Przejdzie serię badań, muszą znaleźć mu dawcę, a po operacji będzie przechodził wielomiesięczną rehabilitację. Rodzina p. Bielaków i ich najbliżsi serdecznie dziękują organizatorom akcji charytatywnych i ofiarodawcom z terenu gminy za okazane serce, wsparcie i nadzieję na nowe życie dla Kubę. /em/

Strzeszkowice w krajobrazie Lubelszczyzny

Strzeszkowice doczekały się publikacji o swojej miejscowości. Jest to studium historyczno-krajobrazowe pt. „Strzeszkowice w krajobrazie Lubelszczyzny”. Inicjatorem wydania publikacji był Stanisław Przech, regionalista strzeszkowski, który ideę tę zaszczepił wśród członków Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Strzeszkowic. Zarząd stowarzyszenia na czele którego stoją Henryk Moryl i Grażyna Olszak dołożył starań by książka ukazała się w rekordowo krótkim czasie.

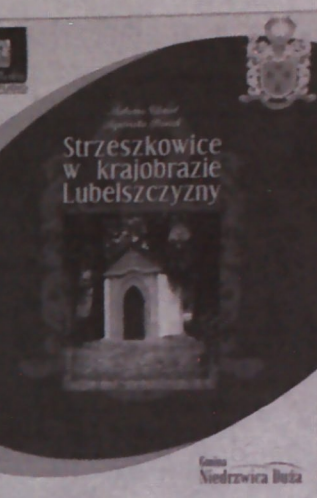
Opracowanie nie powstało z myślą o druku, lecz jako praca magisterska Małwiny Chmiel i Agnieszki Stasiak, pod kierunkiem prof. Wojciecha Goszczyńskiego w katedrze Ochrony Roślin i Krajobrazu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Nie jest to też typowe opracowanie monograficzne z dziejów miejscowości, lecz studium, które syntetycznie ukazuje tradycję Strzeszkowic, ich współczesne oblicze i perspektywę rozwoju.

Jak każda praca magisterska musi zawierać wnioski wynikające z przeprowadzonych badań. W wielu przypadkach Autorki proponują inne rozwiązania waloryzacji terenu od istniejącego statusquo, co może wydawać się czytającym lekturę nietaktem z ich strony.

Publikacja nie usatysfakcjonuje do końca tych, którzy chcieliby poczytać więcej o ludziach, którzy tworzyli historię Strzeszkowic i pozostali w pamięci jej mieszkańców. Nie było to zresztą zamierzeniem i celem pracy Autorek.

Na uznanie zasługuje strona edytorska publikacji: czytelny format (A4), solidny papier, bogata dokumentacja fotograficzna, kolorowe strony, grafiki miejscowego twórcy, czy inwentaryzacja dendrologiczna ważnych z punktu widzenia historii miejsc i architektury krajobrazu. Lektura monografii skłania do refleksji nad swoimi korzeniami, miejscem urodzenia i zamieszkania, jego wyglądem. Przypomina o szacunku



i pokorze wobec przeszłości i dorobku minionych pokoleń, dostrzeganiu i docenianiu walorów swojej okolicy i ludzi, którzy tu żyją i pracują.

Książka ukazała się w nakładzie 500 egz. przy wsparciu finansowym gminy, wydawnictwa E-Studio Software, z udziałem Wojewódzkiego Domu Kultury. Nieczęsto zdarzają się publikacje prac magisterskich. Autorki pracy: M. Chmiel i A. Stasiak szczęśliwie wybrały temat pracy magisterskiej i trafiły w zapotrzebowanie społeczne. Na drodze spotkały życzliwych ludzi, pasjonatów, którzy podjęli się trudu wydawniczego i w rekordowym czasie ją wydali.

Cieszy fakt, że kolejna miejscowość w gminie doczekała się własnej publikacji, a mieszkańcy mają z tego powodu okazję do rozmowy o wspólnocie swoich losów czy integrowania się w działaniach na rzecz swojej miejscowości. Tak było w remizie w Strzeszkowicach na promocji książki w dn. 29 listopada br. i 1 grudnia w GOKSiR w Niedzwicy Dużej. Uczestnicy tych spotkań otrzymali od wydawcy egzemplarz publikacji, wysłuchali pieśni w wykonaniu strzeszkowskiego Zespołu Śpiewaczego, Zespołu „Krajka” działającego przy klubie Seniora „Cicha Przystan” i recytacji Stanisława Fryca. Najważniejszym momentem promocji była rozmowa, często bardzo żywa o książce, jej plusach i minusach. Uczestnicy spotkania wypowiadali powszechną opinię, że najważniejsze, że książka w ogóle powstała. Żywili też nadzieję, że następne publikacje o Strzeszkowicach zobrazują dorobek tej miejscowości i zasługi mieszkańców dla jej rozwoju.

/Elżbieta Karczyńska-Mierzyńska/

Koncert charytatywny dla Piotrusia

Mały Piotruś Łyjak (3,5 l) urodził się z wadą serca, która wymaga natychmiastowej operacji za granicą. Jej koszt przewyższa możliwości finansowe rodziców. W niedzielę 11 grudnia 2011 r. w godz. od 1600 do 2000 w GOKSiR odbędzie się koncert charytatywny na rzecz Piotrusia. Zebrane podczas koncertu pieniądze przeznaczone zostaną na sfinansowanie operacji. Podczas koncertu wystąpią m. in. finalistki programu „Mam talent”: Magda Welc i Kasia Sochacka i inni miejscowi artyści. Koncertowi towarzyszyć będzie zbiórka

ul. Lomianańska 5 01-685 Warszawa
Bank BPH S.A. Oddział w Warszawie
15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
tytułem: darowizna na leczenie i rehabilitację 15047 Łyjak Piotruś

Bolesna dotacja, radosne świętowanie

Nie było entuzjazmu wśród krytyków poprzednich władz gminy na wieść o otrzymaniu ponad pięciomilionowej dotacji z UE na budowę oczyszczalni. Tej dotacji na pewno by nie było, gdyby wójt Z. Antoń posłuchał opozycji i nie rozpoczął budowy pod koniec swojej kadencji. Warunkiem podstawowym zwrotu inwestycji z funduszy unijnych było jej ukończenie. Dłużej nie wolno było czekać, pod groźbą utraty dotacji, ale tego się głośno nie mówi. No bo jak tu przyznać się do błędu, gdy wcześniej bez pardonu rzucano Antoniowi kłody pod nogi, totalnie krytykowano, krzyczano o dług, a zapominano się, że gmina ma do odrobienia poważne zaległości cywilizacyjne.



Kwiaciarnia u Dudów

- bukiety i kompozycje na każdą okazję
- wiązanki ślubne
- dekoracje kościołów, wnętrz, sal weselnych
- dekoracje samochodów
- florystyka pogrzebowa

Dostarczamy kwiaty pod wskazany adres

tel. 502 324 748, 504 920 231

Zapraszamy:

Niedrzwica Duża,
ul. Kościelna 3

www.kwiaciarniaduda.pl



Na forach internetowych czy w prywatnych rozmowach, bajkopisarze i propagandziści opowiadają, że Antoń dotacji by nie otrzymał. I wymyślają różne preteksty. No, bo nie było jakiegoś papierku, bo nie posiadał zaplecza polityczno-koleżeńskie w aktualnie rządzącej województwem koalicji, co rzekomo przeszkadza w otrzymaniu dotacji. Kto chce to niechaj w to wierzy. Znajomości ułatwiają życie, wójt Antoń też z nich korzystał, ale czy pomagają zawsze i wszędzie. W tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z celowo rozpowszechnianym mitem.

No bo cóż z koleżeńskich czy politycznych układów, gdyby gmina nie złożyła wniosku o dotację i nie została umieszczona na rezerwowej liście dofinansowania. Zarząd Województwa zwiększył pulę pieniędzy na dofinansowanie projektów, po odbytych przetargach w innych gminach i z oszczędności poprzetargowych zasilił oczekujące w kolejce następne gminy. Było tak jak to przewidywał i na co liczył poprzedni wójt Z. Antoń. Ostatecznie wszystkie gminy z listy rezerwowej dotację otrzymały, a za Niedrzwicą były jeszcze dwie gminy Zakrzówek i Wohynie.

Sukces jak zwykle ma wielu ojców. Przy budowie oczyszczalni znalazło się ich wielu, a najwięcej z szeregu partijnych PSL-u. To było widoczne po składzie delegacji gości na ceremonii otwarcia oczyszczalni w dn. 13 listopada br. Oprócz marszałka województwa K. Hetmana i posła J. Łopaty obecni byli urzędnicy Urzędu Marszałkowskiego, Woj. Funduszu Ochrony Środowiska, władze powiatu, wóldarze sąsiednich gmin: burmistrz Bełżyc i wójt Konopnicy. Wszyscy z PSL-u. Zaproszono też władze gminy poprzedniej kadencji, które wykonały największą robotę przy inwestycji. O radnych dwóch ostatnich kadencji, którzy podejmowali kluczowe decyzje dotyczące organizacji i finansowania procesu inwestycyjnego oczyszczalni zaledwie wspomniano. Szkoda było papieru, żeby ich imiennie zaprosić.

Ceremonie zakończenia większych inwestycji z przecięciem wstęgi z reguły kończą towarzyskie biesiady integracyjne przy stole. Tym razem było podobnie. Część towarzyską otwarcia oczyszczalni kontynuowano w niedrzwickiej restauracji. Za czyje pieniądze? W projekcie budowy oczyszczalni zaplanowano obligatoryjnie pieniądze na promocję dzieła, w kwocie 45 tys. zł. Pieniądze te wydano m. in. na gminne dożynki, turniej piłkarski o Puchar Prezesa Straży Pożarnych i imprezę świętowania zakończenia inwestycji, w czasie których reklamowano projekt budowy oczyszczalni ścieków. Wygląda że z tego samego źródła finansowano imprezę.

/Elżbieta Karczyńska-Mierzyńska/



Podsumowanie rundy jesiennej

Sezon na półmetku

W świąteczny piątek, 11 listopada meczem z Orłętami Łuków piłkarze Orionu Niedzwica zakończyli rundę jesienią sezonu 2011/12. Do końca listopada ćwiczyli w ramach tzw. roztrenowania pod okiem szkoleniowca Wojciecha Stopy, natomiast w okresie przerwy zimowej wielu z nich będzie brało udział w ramach różnych rozgrywek piłki halowej. W czwartoligowej stawce biało-niebiescy plasują się na trzynastej pozycji, czyli czwartej od końca. Gdyby rozgrywki zakończyły się dzisiaj to miejsce oznaczałoby pozostanie w lidze, ale przewaga nad strefą spadkową jest minimalna. Celem Orionu na ten sezon jest utrzymanie, a więc futbolistów czeka solidna praca podczas zimowych przygotowań, a przed działaczami stoi zadanie wzmocnienia kadry.

Co do wyników samej rundy jesiennej, to pozostawiły one pewien niedosyt. Obok bardzo dobrych meczów, w których oglądaliśmy walecznych, ambitnych i zdeterminowanych Orionowców, przytrafiły się im także spotkania gorsze, kiedy zupełnie nic nie wychodziło. Początek rozgrywek był obiecujący, bo biało-niebiescy pewnie pokonali Start Krasnystaw oraz w prestiżowym spotkaniu bełżycką Unię. GKS zajmował miejsce mniej więcej w środku tabeli i chwalony był przez czwartoligowych trenerów. Jak się później okazało - kibicom Orionu nie dane było cieszyć ze zwycięstwa ani razu więcej, a druga część rundy była bardzo pechowa. Ze składu wypadli: bramkarz Damian Kę-

dzierski, pomocnik Kornel Gałkowski oraz obrońcy Paweł Rup i Łukasz Frąć, którzy odnieśli poważne kontuzje. Na boisku także często brakowało piłkarskiego „farta”, a prawdziwą zimą Orionu były rzuty karne, które niedzwiczanie jesienią marnowali seryjnie, a pomyślnie udało się tylko uciekło kilka ligowych punktów.

Mimo wszystko zespół prezentował się dużo lepiej niż w ubiegłym sezonie. GKS wywalczył 13 punktów, strzelając 15 bramek, a tracąc 19. Oprócz dwóch zwycięstw biało-niebiescy 7 razy remisowali i przegrali sześciokrotnie. Z dobrej strony pokazali się sprowadzeni latem zawodnicy: najlepszym strzelcem w Orionie jest Damian Drzymała, autor 6 goli, a 4 bramki ma na koncie również niedawno pozyskany Mateusz Kłyk. Listę strzelców uzupełniają Paweł Rup, który trafił dwukrotnie oraz Mirosław Cioch, Krzysztof Żarnowski i Kamil Szłapa - wszyscy po jednym голу.

Największe słowa pochwały należą się jednak juniorom Orionu Niedzwica. Zespół z rocznika 1995, trenowany również przez Wojciecha Stopę, jak na razie nie ma sobie równych w Lubelskiej lidze Juniorów młodszych. Młodzi piłkarze z Niedzwicy nie przegrali żadnego meczu, a tylko raz zremisowali i odnieśli 9 zwycięstw. Nic więc dziwnego, że najlepsi z szesnastolatków „pukają” do drzwi pierwszego składu seniorskiego, a Krzysztof Wierchowski i Rafał Zięba mają już za sobą debiuty w IV lidze.

/Emil Masiak/

gksorion.futbolowo.pl

Przyjaciel sportu

Dn. 13 października br. zmarł w wieku 61 lat Jerzy Madejczyk, przewodniczący Rady Gminy Niedzwica Duża. W młodości był jednym z najlepszych zawodników klubu Orion. W roku 1978 pełnił funkcję kapitana drużyny w czasie rozgrywek o Puchar Polski w meczu z Wisłoką Dębice. Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem i działaczem klubu Orion. W latach 80-tych sprawował mandat radnego gminy.

